Rok VI. Czwartek dnia 2 kwietnia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 78

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Ustawa skarbowa

na rok budżetowy 1936-7.

WARSZAWA. Ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1937 r.

W myśl tej ustawy upoważniony został Rząd do czynienia wydatków w administracji państwowej zwyczajnych do kwoty 2 152.248.077 zł, nadzwyczajnych do kwoty 54 679 940 zł, wydatków na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych do kwoty 14,276 tys. zł., razem do kwoty 1.221.204.017 złotych.

Na pokrycie tych wydatków służą dochody zwyczajne w kwocie 2.040.350.753 zł., nadzwyczajne w kwocie 180 938.687 zł. Razem w kwocie 2 221.289.440 zł., w szczególności dochody w administracji państwowej w kwocie 1.478 666.030 zł., wpłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych w kwocie 147.623.410 zł., wpłaty do skarbu monopolów państwowych w kwocie 595 miljonów zł.

W planach finansowo gospodarczych, objętych budżetem za rok 1936-37 ustalono dla przedsiębiorstw i zakładów państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 334.286 900 zł., rozchody nadzwyczajne w kwocie 417.313.200 zł., dla monopolów państwowych rozchody zwyczajne w kwocie 117.313 200 zł., dla funduszu wreszcie kwaterunkowego wojskowego i Funduszu Pracy rozchody zwyczajne w kwocie 109.450.000 zł.

Na pokrycie rozchodów zwyczajnych i nadzwyczajnych, przedsiębiorstw zakładów i monopolów państwowych oraz funduszu kwaterunku wojskowego i funduszu pracy służą ich wpływy zwyczajne i nadzwyczajne oraz dopłaty ze skarbu państwa.

Kredyty przewidziane w budżecie na rok 1936 37 będą otwierane przez ministra skarbu miesięcznie.

Ustawa przewiduje, że bezprocentowy kredyt, przysługujący skarbowi państwa w Banku Polskim, będzie stanowił w roku budżetowym 1936 37 fundusz obrotowy skarbu państwa.

Minister skarbu upoważniony został do udzielania związkom samorządu terytorjalnego i gospodarczego z zapasów kasowych, pożyczek na termin nie dłuższy niż 12 miesięcy. Łączna kwota jednak tych pożyczek nie może przekroczyć w ciągu całego roku budżetowego 20 proc. sumy udziałów w podatkach państwowych i dodatków do tych podatków pobieranych przez kasy państwowe na rzecz wszystkich związków samorządowych.

Aresztowania członków Stronnictwa Narodowego w Liszkach.

KRAKÓW. — Z polecenia władz prokuratorskich dokonano dalszych aresztowań sprawców napadu rabunkowego, dokonanego przez członków Stronnictwa Narodowego na sklep żydowski Adolfa Brenera w Liszkach. Aresztowano m. in.: Piotra Wyrobę, prezesa pow. zarządu Stronnictwa Narodowego, który podburzał okolicznych mieszkańców do napadu, Franciszka Batora, sekretarza koła Stronnictwa Narodowego, u którego w czasie rewizji znaleziono różne przedmioty zrabowane u Brenera, Władysława Wyrobę, karanego za zabójstwo, Antoniego Michalka, karanego za kradzież, Sylwestra Kurpana, karanego za rozbój, Wojciecha Trybułę, Bartłomieja Kruka i Mieczysława Sobkowiaka, karanych za kradzieże.

Dalszy marsz Włochów wgłąb Abisynji.

Źródła francuskie, opierając się na informacjach z Rzymu, wyrażają przypuszczenie, że Włosi zajmą wkrótce Gondar. Również i źródła angielskie sądzą, że wojska włoskie w zachodniej części frontu północnego dotrą do kraju nad jeziorem Tana, gdyż na tym odcinku nie spotyka się ofensywa włoska z silniejszym oporem. Sokota, zdaniem korespondentów francuskich, po zajęciu jej przez Włochów, stanie się punktem wyjścia większej bitwy we wschodniej części frontu północnego. Około 100 tysięcy wojowników abisyńskich pod rozkazami cesarza zgromadziło się nad brzegami jeziora Aszlangi na północy od Quoram. Ta armja abisyńska będzie miała do czynienia z 1 korpusem włoskim, maszerującym ze stoków góry Amba Aladżi i 3 korpusem rozlokowanym w Sokota.

Na froncie południowym bombardowanie Harraru, zarówno jak poprzednie ataki na Dżidżigę stanowią skrupulatne przygotowanie gen. Grazianiego do akcji o bardzo szerokim zakresie.

W ostatnim tygodniu na południe od Daggahbur rozpoczęły się zaciekłe walki między strażą przednią wojsk gen. Grazianiego a oddziałami abisyńskiemi, stanowiącemi zasłonę armji rasa Nasibu. Straty z obu stron wynoszą podobno po 1,000 ludzi. W ciągu 2 dni walk Włosi zdołali posunąć się naprzód o 40 klm od Uaranban nad rzeką Fafan. Abisyńczycy rozpoczęli w nocy kontratak i zmusili Włochów do odwrotu aż do poprzednich linji.

Przy niedzielnem bombardowaniu Harraru, jak donoszą źródła angielskie, zabite zostały tylko 4 osoby spośród ludności cywilnej. Źródła miarodajne włoskie oświadczają, że bombardowanie Harraru postanowiono dlatego, że ludność cywilna była ewakuowana, a natomiast znajdował się tam ośrodek zaopatrzenia armji. Włosi twierdzą, że bombardowali wyłącznie składy zaopatrzenia armji, posługując się przytem uprzednio dokonanemi zdjęciami. Część bomb zrzucono poza miastem na fortyfikacje, zbiorniki benzyny, składy sprzętu wojennego i garaż samochodów wojennych. Jeżeli wśród ofiar są kobiety, to — jak twierdzą Włosi — tylko dlatego, że wojownicy abisyńscy prowadzą ze sobą do obozów swoje rodziny.

Według wiadomości, które przywiózł wczoraj do Addis Abeby jeden z przybyłych z Harraru, ofiarą bombardowania padło od 250 do 300 zabitych i rannych.

Wczoraj zrana samoloty włoskie, ukazały się ponad Uorra-Ilu w odległości 80 klm. na południe od Dessie, a 190 klm. na północ od Addis-Abeby. Samoloty włoskie szukały abisyńskiego samolotu pocztowego, który miał o świcie startować ze stolicy, lecz start ten w ostatniej chwili odwołano.

Włosi zajęli pustynię Dankali.

RZYM. Marszałek Badoglio donosi, że wojska włoskie, które przed kilku tygodniami wyruszyły z Assab i Beilu po uciążliwym marszu wśród strasznej spiekoty, przebyły przestrzeń 350 klm. (pustynię Dankali) i zajęły miasto Sardo, leżące niedaleko rzeki Ausak, w środku sułtanatu Aussa. Wojska włoskie musiały przebyć teren skalisty i częściowo były pozbawione wszelkiego dowozu tak, że w żywność były zaopatrywane przez samoloty.

Na odcinku zachodnim frontu północnego wojska włoskie zajęły Adi Remoz, inne oddziały włoskie, maszerujące na południe od Debarek, dotarły do Dacua. Lotnictwo włoskie na wszystkich frontach przeprowadza bombardowania i loty wywiadowcze.

Skarga Abisynji.

LONDYN. Minister Eden, odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania, oświadczył, że skargi rządu abisyńskiego na stosowanie przez Włochów gazów trujących i innych, były rozważane 23 marca przez Komitet Trzynastu w Londynie. Gdy tylko nadejdzie odpowiedź rządu włoskiego, rząd brytyjski uczyni wszystko, aby poddać całokształt tej sprawy rozważeniu.

Podział kredytów z Funduszu Pracy.

WARSZAWA. W związku z rozpoczynającym się sezonem robót publicznych minister opieki społecznej zatwierdził podział kredytów z Funduszu Pracy, przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych w poszczególnych województwach.

Z ogólnej sumy 49 milj. zł. 9 milj. przeznaczono na akcję zatrudnienia bezrobotnej młodzieży, 5 milj. na budownictwo mieszkaniowe dla towarzystwa budowy osiedli robotniczych, 600.000 na plany regulacyjne, studja i projekty. Pozostałe 31.400 000 zł. podzielono między poszczególne województwa, przedewszystkiem na roboty, prowadzone na terenie poszczególnych samorządów.

Demonstracja niemiecka w Czechach.

MOR. OSTRAWA. W miejscowości Bolacice (Śląsk hulczyński), położonej w odległości 7 klm. od granicy czesko-niemieckiej odbyła się demonstracja przeciwczeska. Nieznani sprawcy, przybyli w nocy samochodami do Bolacic, zawiesili na 40-metrowej wieży kościelnej dwa wielkie sztandary niemieckie, wymalowali na murach napisy przeciwczeskie, rozrzycili w okolicy ulotki, atakujące Czechów i zapowiadające bliską godzinę oswobodzenia ludności niemieckiej.

Sprawcy przecięli przewody telefoniczne, wskutek czego żandarmerja była powiadomiona o zajściu dopiero w parę godzin później.

Aresztowano kilku miejscowych Niemców pod zarzutem udzielania pomocy sprawcom tej demonstracji.

Uroczystości żałobne w dn. 12 maja

WILNO Wczoraj przybyła z Warszawy specjalna komisja, która weźmie udział w zebraniu sekcji pogrzebowej wileńskiego wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Na zebraniu tem omówione zostaną sprawy związane z ostatecznem ustaleniem programu obchodu przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego z kościoła ostrobramskiego św. Teresy do Mauzoleum na Rossie. Jak nas informują na uroczystości te przybędzie P. Prezydent prof. Ignacy Mościcki, generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz, Rząd in corpore oraz Sejm i Senat z marszałkami na czele. Spodziewane jest także przybycie licznej grupy przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Sprawa użycia broni przez policję w Krakowie.

Komunikat oficjalny.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje:

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w dniu 23 marca rb. w Krakowie, zarządzone szczegółowe dochodzenie władz prokuratorskich w sprawie użycia broni przez oddział policyjny ustaliło:

Dnia 23 marca rb. doszło w Krakowie do 3-krotnego użycia broni przez policję. Użycie broni w każdym wypadku nastąpiło naskutek agresywności tłumu, w którym elementy przestępcze i prowokujące starcie z policją odegrały widoczną i decydującą rolę. Próby rozproszenia tłumu przy pomocy bomb łzawiących oraz strzałów z pistoletów gazowych nie dały pożądanego rezultatu z uwagi na niesprzyjający tym kierunek wiatru. Oddziały policyjne zmuszone zostały do użycia broni palnej po wyczerpaniu innych środków w obronie własnej i dla zapobieżenia dalszym groźniejszym ekscesom. Z dochodzeń wynika w sposób niewątpliwy, że użycie przez policję broni nastąpiło w warunkach, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni.

Japonja czuje się zagrożona.

TOKIO. Cała prasa japońska określa zawarcie sojuszu wojskowego między Rosją sowiecką i Mongolją zewnętrzną, jako wydarzenie o największem międzynarodowem znaczeniu.

Japonja jest zagrożona tym sojuszem szczególnie w Mandżurji, która utrzymuje najściślejsze stosunki z Mongolją zewnętrzną. Ze specjalną uwagą śledzi się stanowisko Nankinu, który, jak się zdaje, nie ma żadnych zarzutów przeciw faktycznemu opanowaniu Mongolji zewnętrznej przez Sowiety.

Brak robotników rolnych we Francji i... wydalanie Polaków.

PARYŻ. „Matin" donosi o niepokojącym braku pracowników rolnych, jaki się daje odczuwać we Flandrji francuskiej i pobliskich departamentach północnych. Ponieważ roboty rolne w polu już się rozpoczęły, brak ten specjalnie się zaznacza, zwłaszcza, że jednocześnie zwiększyło się zapotrzebowanie rąk roboczych w miejscowych zakładach przemysłowych. Dziennik domaga się ułatwień dla dopuszczenia robotników rolnych z Belgji.

Na tle tej korespondencji „Matina" warto przypomnieć, że jeszcze w czwartek z Douges (dep. pas de Calais) odjechał pociąg, wywożący do Polski 190 robotników Polaków wraz z żonami i dziećmi (razem 590 osób), zwolnionych z pracy.

Ojciec podejrzany o otrucie żony i dwóch córek.

BRZEŚĆ n. B. Powiat prużański na Polesiu został poruszony do głębi niesamowitemi faktami, jakie zdarzyły się we wsi Krugle.

14 marca br. zmarła tam 14-letnia Zofja Romaniukówna Zgon nastąpił w podejrzanych okolicznościach. Romaniukówna skarżyła się na silne bóle głowy, mdłości itd. Przed paru dniami w podobnie podejrzanych okolicznościach zmarła siostra Zofji, Elżbieta.

Ponieważ ojciec zmarłych, Teodor Romaniuk, ani do jednej, ani do drugiej nie wzywał lekarza, sprawą zajęły się władze prokuratorskie. Wówczas wyszło na jaw, że Romaniuk pochował przed rokiem swą żonę, której śmierć budziła już wówczas podejrzenia. Ponieważ zachodzi tu prawdopodobieństwo otrucia, władze zarządziły ekshumację zwłok.

Sprawa budzi zrozumiałą sensację, zwłaszcza, że okoliczności są bardzo podobne do sosnowieckiej sprawy Grzeszolskiego.

Londyńskie pogłoski o rokowaniach Litwinowa w Warszawie.

LONDYN. Wedle informacyj „Daily Telegraph", Litwinow, w drodze powrotnej do Moskwy, zatrzyma się przez 18 godzin w Warszawie, gdzie — wedle dzienika angielskiego — będzie miał sposobność przeprowadzić z rządem polskim rokowania na temat stosunków pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

„Daily Telegraph" dowiaduje się pozatem, jakby Litwinow miał zamiar przedłożyć rządowi polskiemu projekt, dotyczący polepszenia stosunków pomiędzy obu państwami.

Rewizje i aresztowania wśród komunistów w Warszawie.

WARSZAWA. — Organa policji politycznej przeprowadziły masowe rewizje i aresztowania w Warszawie i okolicach podmiejskich z związku z ujawnieniem jaczejek Komunistycznej Partji Polskiej

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały m. in. wydział techniczny warszawskiego komitetu K. P. P. Stwierdzono, że dla zmylenia czujności władz bezpieczeństwa, akcja komunistyczna skupiona była głównie w okolicach podmiejskich. Ogółem przeprowadzono 105 rewizyj i aresztowano 62 osoby.

Zdekonspirowana została m. in. potajemna drukarnia, mieszcząca się w Pruszkowie. Skonfiskowano 200 kg. nielegalnej bibuły, przeznaczonej do kolportażu.

Nieudana próba komunistów siania zamętu.

LWÓW. — Wczoraj wieczorem grupa komunistów obok mostu Bamarstynowskiego napadła na posterunkowego policji, przyczem jeden z komunistów ugodził posterunkowego kilkakrotnie nożem w plecy. Zaalarmowani gwizdkiem rannego policjanci nadbiegli na miejsce. Z nasypu toru kolejowego komuniści obrzucili policjantów kamieniami. Policja przy pomocy pałek gumowych rozpędziła napastników. Jeden z napastników został uderzony pałką gumową. Komuniści rozpuścili wówczas wersję, że został zabity robotnik. Momentalnie zebrała się na miejscu większa grupa tramwajarzy, którzy wracali z wiecu, lecz dowiedziawszy się, że zraniony został posterunkowy, a nie robotnik rozeszli się w spokoju. Aresztowano 3 osoby.

Bałkański sojusz wojskowy na horyzoncie?

WIEDEŃ. Konferencja ministrów spraw zagr. państw bałkańskich wyznaczona została na dzień 15 kwietnia do Belgradu.

Wedle doniesień ze źródeł greckich w czasie tej konferencji uregulowane zostaną w sposób ostateczny stosunki pomiędzy państwami tego paktu, przyczem nie jest wykluczone, że równocześnie zawarty zostanie pomiędzy Grecją, Turcją, Jugosławją i Rumunją sojusz wojskowy.

Persja obraziła się na Amerykę.

LONDYN. Rząd irański (perski) zarządził zamknięcie swego poselstwa w Waszyngtonie i wszystkich konsulatów irańskich na terenie Stanów Zjednoczonych, a to naskutek artykułów, jakie pojawiły się w prasie amerykańskiej, a które rząd irański uznał za obraźliwe dla szacha.

Sprawa ta pozostaje w związku z zajściem, jakie miało miejsce w październiku ub. r. w Elkton, gdzie władze lokalne aresztowały posła irańskiego za zbyt szybką jazdę samochodem. Poseł ten został później odwołany.

Akcja rządu irańskiego nie oznacza jeonak zerwania stosunków dyplomatycznych.

2 miljardy 700 tys. zł. polskich pieniędzy w rosyjskich kasach.

WARSZAWA. Poseł Sarnecki z Nowogródka, wystosował do ministra skarbu interpelację z zapytaniem, czy istnieją możliwości uzyskania wkładów obywateli polskich w byłych rosyjskich kasach oszczędności. Interpelant powołuje się na traktat ryski, który przewiduje zwrot przez Sowiety powyższych wkładów zaznacza, że wysokość wkładów obywateli polskich w tych kasach wynosi około 600 milj. rubli w złocie, co stanowi przeszło 2 miljardy 700 tys. złotych.

Symulowany napad rabunkowy na inkasenta.

GDYNIA. Sprawa napadu rabunkowego na inkasenta firmy Bergenskie, Wójcika, któremu w przedsionku Banku Polskiego zrabowano 16 tys. zł. została częściowo wyjaśniona. Okazało się ze wstępnych dochodzeń, że napad był symulowany. Badania lekarskie nie wykazały u Wójcika żadnych śladów uderzenia. Wójcik prawdopodobnie miał wspólników, którzy byli mu pomocni przy kradzieży. Wójcik był ubezpieczony od napadu na 25 tys. zł. Ponieważ śledztwo wstępne dało znaczny materjał obciążający, Wójcik został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Pijany gość wbił nóż w plecy fortancerki.

GRUDZIĄDZ. W kabarecie „Oaza" przy ul. Długiej podczas, kiedy sala zapełniona była tłumem wynikła awantura, wywołana przez dwu gości: Bernarda Siudę i Jerzego Hirsza. Przyszli oni do restauracji w towarzystwie jakiejś kobiety i zażądali napojów i jedzenia. Po czterech godzinach, kiedy obaj byli już pijani, Hirsz zaprosił jedną z tancerek do tańca.

Na tle jej odmowy wybuchła awantura, w czasie której pijany Siuda porwał ze stolika nóż stołowy i wbił go w plecy fortancerki, aż po rękojeść. Ranną przewieziono do szpitala. Stan jej jest bardzo ciężki. Obu awanturniczych gości aresztowano.

Ribbentrop przywiózł do Londynu propozycje Hitlera.

BERLIN. — Ambasador v. Ribbentrop odleciał wczoraj z lotniska Tempelhof do Londynu, wiezie on kontrpropozycje Hitlera na propozycje państw lokarneńskich.

LONDYN. — Minister spr. zagranicznych, Eden, odbył przed południem z premjerem Baldwinem dłuższą rozmowę poświęconą omówieniu sytuacji międzynarodowej.

LONDYN. — Przybył tu samolotem z Berlina wysłannik Hitlera, ambasador Ribbentrop, który przywiózł odpowiedź Hitlera na propozycje państw lokarneńskich.

Demonstracje separatystów w Zagrzebiu.

ZAGRZEB. Przyszło tu do starć po pogrzebie studenta Stefana Jawora, który zmarł we więzieniu w Mitrowiczu.

Młodociani demonstranci usiłowali splądrować skład broni przy głównej ulicy. Policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc 7 osób.

Wobec powtórzenia się demonstracyj w godzinach wieczornych policja obsadziła wszystkie budynki publiczne w Zagrzebiu.

W pogrzebie Jawora, skazanego swego czasu na 20 lat więzienia, wzięły udział dziesiątki tysięcy osób.

Stan wojenny w Brazylji.

RIO DE JANEIRO (Brazylja). Prezydent republiki podpisał dekret zamieniający „Stan wyjątkowy" na „Stan wojenny". W orędziu prezydent uzasadnia ten krok nieustającą działalnością elementów skrajnych, dążących do obalenia prawowitej władzy, jak to skonstatowała policja w szeregu dokumentów, znalezionych przy aresztowanych komunistach Bergerze i Carlosie Luiz Prestesie.

Natychmiast po ogłoszeniu „Stanu wojennego" zostali aresztowani senator Abel Chermont i 4 posłowie pod zarzutem utrzymywania kontaktów z komunistami.

Zbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu.

BERN. Szwajcarska rada związkowa przeznaczyła kredyt w wysokości 5 miljonów 100 franków na budowę 40 nowych samolotów. Samoloty te zbudowane będą w Szwajcarji i zaopatrzone w motory szwajcarskie.

SZTOKHOLM. Rząd przedłożył projekt w sprawie modernizacji obrony narodowej. Reorganizacja tyczyć się ma przedewszystkiem wzmocnienia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Roczne wydatki na lotnictwo przewidziane są do wysokości 21 milj. koron.

Amsterdam. Rząd holenderski postanowił jaknajszybciej przystąpić do wzmocnienia floty wojennej. Zbudowanych ma być kilka lekkich krążowników, kontrtorpedowców, łodzi podwodnych oraz lotniskowców.

Nowe walki na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Ulan-Bator, że oddział japońsko-mandżurski na 7-miu automobilach ciężarowych i jednym samochodzie zaatakował mongolską straż graniczną w Adykdolon. Miejscowość ta jest położona o 45 km. od granicy.

Bulundersu, położony w odległości 8 km. od granicy, a odległy o 50 km. od Adykdolon, został jednocześnie zaatakowany przez inny oddział japońsko-mandżurski, który przybył na dwóch samochodach ciężarowych. Straż graniczna mongolska po otrzymaniu posiłków, odparła napastników.

Wcielenie bezpaństwowców do armji francuskiej.

PARYŻ. W całej Francji odbywa się obecnie rejestracja wojskowa wszystkich mężczyzn w wieku ponad 20 lat nie posiadających żadnego obywatelstwa, m. in. też emigrantów rosyjskich.

Zostaną oni wcieleni do armji francuskiej, w której będą służyć na równi z obywatelami francuskimi.

Prasa francuska w dalszym ciągu prowadzi kampanję za zreformowaniem armji francuskiej. Wybitny publicysta Pironneau domaga się utworzenia specjalnego korpusu żołnierzy zawodowych, wyposażonego w najlepsze i najszybsze środki działania.

Krwawe starcia w Meksyku.

MEKSYK. W Ciudad Gonzales, w stanie Guanajuato, doszło między ludnością katolicką, a powołaną przez ministerstwo oświaty komisją oświatową do krwawego starcia, w toku którego 15 osób poniosło śmierć, a 14 osób odniosło rany. Zajście to wydarzyło się przed kościołem, gdzie członkowie komisji po nabożeństwie niedzielnem urządzili odczyt, propagujący szkołę świecką.

Wzburzony tłum zaatakował członków komisji nożami, rewolwerami i kołkami, w następstwie czego doszło do krwawei bijatyki.

131-letni szeik wygrał sprawę przeciw swym praprawnukom.

KAIR. Do sądu w Dajrut wpłynęło podanie synów, wnuków, prawnuków i praprawnuków szeika Abdui - Ganada Darwisza o uznanie go za niedołężnego, a więc ubezwłasnwwolnionego z racji wieku — 131 lat. Na sądzie szeik Darwisz bronił się sam, dowodząc, że zachował wszystkie siły fizyczne i umysłowe.

Szeik był ośmnaście razy żonaty, obecnie ma dwie żony. Ilości wszystkich dzieci już nie pamięta, wie tylko, że pozostało przy życiu dwadzieścia osiem.

Sąd podanie rodziny o ubezwłasnowolnienie oddalił.

Hauptmann przed egzekucją.

TRENTON. Po odrzuceniu prośby o odroczenie egzekucji, Hauptmann przyjął wiadomość o odrzuceniu jego proś by spokojnie. W dalszym ciągu nie traci on nadziei i wierzy, że w ostatniej chwili zostanie ułaskawiony. W pewnych kołach sądzą, że jeżeli skazany oświadczył, iż gotów jest złożyć nowe zeznania, to gubernator w ostatniej chwili może odroczyć egzekucję. Osoby z otoczenia gubernatora Hoffmana informują, że żona Hauptmanna telefonowała do zastępcy gubernatora, oświadczając, iż mąż jej gotów jest poczynić dalsze zeznania.

Pościg samolotu za bandytami.

MELLILA (Maroko). Trzech zamaskowanych bandytów dokonało wczoraj napadu na bank Bibao. Bandyci pod groźbą rewolwerów zabrali 100 tys. pesetów i następnie uciekli samochodem, raniąc inspektora policji, który usiłował zatrzymać samochód. W pościg za bandytami wysłano samolot, który znalazł samolot, który znalazł samochód, opuszczony przez bandytów w rejonie Nador. Bandytów wykryto i część skradzionych pieniędzy odzyskano.

Okazało się, że bandyci są wojskowymi, należącymi do korpusu tubylczego.

Wyrok w sprawie o nadużycia w Rzeźni Miejskiej.

W dniu wczorajszym rozegrał się epilog sensacyjnego procesu o nadużycia w Rzeźni Miejskiej, który ze względu na specyficzne tło i pewne rewelacyjne ujawnienia przewodu sądowego wzbudził duże zainteresowanie wśród szerokich sfer miejscowego społeczeństwa.

Wyrok sądowy przyniósł rehabilitację dwum oskarżonym, a m. Henrykowi Nowakowi i lekarzowi weterynarji Józefowi Zembalowi.

Skazany został jedynie Saturnin Cekiera. Sąd jednak złagodził kwalifikację aktu oskarżenia, który zarzucał Cekierze przestępstwo z art. 286 § 2 K. K., czyli w przekładzie na bardziej zrozumiałe terminy inkryminował mu przestępstwo urzędnicze, t. j. dokonywanie nadużyć służbowych dla osobistych korzyści materjalnych.

Sąd stanął na tem stanowisku, że Cekiera istotnie otrzymywał pewne świadczenia pieniężne od rzeźników, lecz uznał, że przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów tego, aby wzamian za te świadczenia miał dopuszczać się nadużyć służbowych. To też sąd zmienił kwalifikację aktu oskarżenia na art. 290 § 1 K. K. (czerpanie nielegalnych korzyści materjalnych w związku z urzędowaniem) i skazał Cekierę na 1 rok więzienia, przyczem połowę kary darował mu na mocy amnestji, resztę zawiesił na przeciąg lat kilku.

Co dotyczy oskarżonego Nowaka, to wobec tego, że Cekiera został zwolniony z zarzutu przestępstwa urzędniczego, więc i Nowak uniknął grożących mu konsekwencyj karnych z artykułu Kodeksu Karnego, przewidującego sankcje karne dla osoby, namawiającej urzędnika do popełnienia przestępstwa służbowego.

O ile zaś chodzi o Zembala, to zawdzięcza on swoje uniewinnienie temu, że przewód sądowy nie ustalił, aby zezwalał on na dokonywanie uboju poza rzeźnią, a o ile udzielał takiego zezwolenia, to jedynie w wypadkach wyjątkowych i przewidzianych przez odpowiednie przepisy, t. j. gdy zwierząt nie można było doprowadzić do rzeźni.

Przewód sądowy zburzył również ostatecznie groźne dla oskarżonego sugestje aktu oskarżenia w części, dotyczącej owej nieszczęsnej krowy Krakauera. Okazało się bowiem, że Zembal mięso z tej krowy wypuścił pod warunkiem, że Krakauer mięso to odpowiednio zasoli i nie jego jest winą, że Krakauer warunku tego nie spełnił.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 2 kwietnia. Franciszka a Paulo
Wschód słońca o g. 5,10. Zachódo g. 18.09.

Nowy tymczasowy prezydent m. Częstochowy. Jak już donosiliśmy, prezydent Mackiewicz przed kilku dniami zrezygnował ze swego stanowiska i władze nadzorcze rezygnację jego przyjęły. W związku z tem w dniu wczorajszym do Częstochowy przybył w towarzystwie wojewódzkiego inspektora związków komunalnych p. Romana Serednickiego p. Karol Motal, dotychczasowy radca wojewódzki Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, dekretem p. ministra spraw wewnętrznych mianowany na stanowisko tymczasowego prezydenta m. Częstochowy.

Rezygnacja prez. Mackiewicza pozostaje w związku z ostatniemi zajściami z bezrobotnymi, które zakończyły się rozlaniem krwi. Jak wiadomo działo się to podczas nieobecności prez. Mackiewicza, który w tym czasie załatwiał wraz z delegacją radnych w Warszawie pomyślnie sprawę o przedłużenie akcji żywnościowej dla bezrobotnych i przyśpieszenie robót publicznych.

Ten pierwszy w Częstochowie od czasu odrodzenia Niepodległości Państwa tak smutny wypadek podziałał na prez. Mackiewicza przygnębiająco i spowodował złożenie przez niego rezygnacji ze stanowiska prezydenta miasta.

Inż. Szufleta objął odpowiedzialny referat w M. S. Wojsk. — Jak się dowiadujemy, kierownik plantacyj miejskich w Częstochowie inż. Antoni Szufleta objął referat zadrzewienia w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Opuszczającemu nasze miasto b. kierownikowi plantacji miejskich należy się kilka słów ciepłego pożegnania, gdyż w ciągu 3-letniego urzędowania na swem stanowisku dobrze zasłużył się on naszemu miastu, jako pionier na miejscowym gruncie akcji ogródków działkowych, obecnie zajmujących 44 hekt. ziemi i dających jakże cenne warzywa około 850 rodzinom robotników i bezrobotnych.

Pozatem inż. Szufleta znacznie rozszerzył obszar plantacyj miejskich, zadrzewił śródmieście i peryferje tysiącami drzewek i przyozdobił kilka pryncypalnych ulic kwietnikami, słowem walnie przyczynił się do upiększenia Częstochowy okazałą szatą roślinną.

Oprócz tego, ważną pozycją w bilansie jego pracy jest założenie nowych szkółek drzew.

Wreszcie należy zaznaczyć, że podjęta w swoim czasie przez pewien odłam naszego społeczeństwa kampanja przeciw inż. Szuflecie w związku z zasadzonemi w III Alei topolami piramidalnemi, zakończyła się pełną porażką jego przeciwników, gdyż wiele miast za przykładem Częstochowy wybrało właśnie te tak namiętnie atakowane topole piramidalne, jako najbardziej racjonalny sposób zadrzewienia.

Kierownikiem plantacji miejskich na miejsce ustępującego inż. Szuflety tymczasowo mianowany został dotychczasowy jego zastępca p. Adam Miszewski.

Odwołanie posiedzenia Rady Miejskiej. Wyznaczone na wczorajszy dzień posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się w związku ze zmianą, jaka tego dnia nastąpiła na ratuszu. Nowomianowany tymczasowy prezydent p. Karol Motal odroczył posiedzenie aż do czasu ostatecznego przyjęcia urzędowania od p. prezydenta Mackiewicza. Kolejne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w najbliższych dniach, prawdopodobnie z tym samym porządkiem dziennym.

O dniu i porządku dziennym nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Burmistrz Kłobucka ustąpił. — Wybrany niedawno burmistrz Kłobucka p. Roman Kuryło ustąpił ze swego stanowiska. Motywy ustąpienia nie podane zostały jeszcze do wiadomości publicznej, aczkolwiek głośno były omawiane i dyskutowane od pewnego czasu przez społeczeństwo m. Kłobucka.

Przyśpieszenie postępowania karno-administracyjnego. Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości wprowadzające z dniem 1 kwietnia b. r. przyśpieszone postępowanie karno-administracyjne w sprawach o niektóre wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu.

Przyśpieszonemu postępowaniu karnemu podlegać będą wykroczenia przeciwko artykułom 28 i 40 prawa o wykroczeniach. Przepisy te grożą karami aresztu do dwuch miesięcy lub grzywny do 2.000 zł. za zakłócenie spokoju publicznego krzykami, hałasem, lub alarmem, oraz karą aresztu do 3 miesięcy, lub grzywny do 3 tys. zł. za przekroczenia przeciwko przepisom o wyrobie sprzedaży, przechowywaniu, używaniu lub przewożeniu materjałów wybuchowych, amunicji i broni palnej.

Ponadto przyśpieszonem postępowaniem karnem objęte są wykroczenia przeciw artykułom 48 i 49 prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych, przewidujące kary do 6 miesięcy aresztu lub 5.000 zł. grzywny za bezprawne wyrabianie, posiadanie, sprzedaż lub oddawanie broni palnej krótkiej, lub myśliwskiej, albo amunicji do tej broni.

Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji. W dniu 26 kwietnia odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej placówki Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

W skład komitetu honorowego uroczystości wchodzą: ambasador Francji w Polsce p. Noel, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigły, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, prezes Zarządu Głównego Federacji PZOO. gen. Górecki, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji min. Wielowieyski, wojewoda kielecki dr. Dziadosz, J.E. ks. biskup Kubina, starosta Rogowski, prezydent miasta Mackiewicz, senator Zbierski, poseł Kobyłecki, weterani Powstania 1863 r. Chrzan i Jędrzejkiewicz, prezes byłych kombatantów francuskich dyr. Couturon, członek honorowy zarządu powiatowego Związku Powstańców Górnośląskich płk. dr. Mikulski i prezes zarządu pow. Związku Powstańców Górnośląskich dyr. Stalens — senjor.

Program uroczystości przewiduje: o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, gdzie też odbędzie się akt poświęcenia sztandaru, następnie złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, defiladę na placu Br. Pierackiego, akademję w sali Gimn. Państw. im. Henryka Sienkiewicza i wreszcie wspólny obiad w gmachu Niepodległości.

Nie będzie pożyczki wewnętrznej. W kołach rządowych oficjalnie zaprzeczają pogłoskom, wedle których Rząd miałby zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną na inwestycje i zbrojenia. — Według oświadczeń czynników miarodajnych, na najbliższą przyszłość nie są przewidziane żadne pożyczki wewnętrznej, któreby były przedkładane do publicznej subskrypcji.

Rząd zamierza jedynie zaciągać pożyczki na cele inwestycyjne w instytucjach publicznych, na mocy ustaw uchwalonych ostatnio przez ciała ustawodawcze.

Tragiczny zgon częstochowianina. W ub. sobotę zmarł w Warszawie śmiercią tragiczną w wypadku kolejowym ś.p. Eugenjusz Biernacki, podreferendarz Ministerstwa Komunikacji. — Zmarły był przed wojną urzędnikiem fabryki „Częstochowianka" w naszem mieście, a podczas wojny intendentem szpitala Najśw. Marji Panny i pozostawił w Częstochowie licznych znajomych i przyjaciół. Sp. Euzebjusz Biernacki był bowiem człowiekiem, którego przez całe życie otaczała prawdziwa życzliwość i serdeczność, którą odczuwali wszyscy znający Jego szlachetny i prawy charakter. Zmarły w okresie odzyskiwania niepodległości był czynnym działaczem POW. w Częstochowie, a po wyjeździe do stolicy był członkiem warszawskiego POW. Przedczesny zgon pogrążył w żałobie małżonkę zmarłego panią Halinę z Tabaczyńskich Biernacką oraz dwoje oraz dwoje dzieci. Tragicznie Zmarły przeżył 49 lat.

Cześć Jego pamięci!

Pracownicy ubezpieczeń społecznych wobec pragmatyki urzędniczej. Związki zawodowe pracowników ubezpieczeń społecznych, prowadzące od kilku miesięcy akcję w kierunku wstrzymania wejścia w życie przepisów pragmatyki urzędniczej, przerzucających na pracowników opłaty świadczeń socjalnych, uznały ostatnie rozporządzenie rządowe w tej sprawie. — jako przynoszące ulgę tylko części pracowników — za niewystarczające i postanowiły wysłać delegację związków w tej sprawie do ministra opieki społecznej.

Uruchomienie agencji pocztowej w Rząśni. Z dniem 26 marca uruchomiona została agencja pocztowa 3-go stopnia w Rząśni, powiat Radomsko, województwo łódzkie. Agencja ta będzie połączona z agencją pocztową Pajęczno.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w środę 1 kwietnia i codziennie znakomity dramat w 3 ch aktach Tadeusza Rittnera „W małym domku". W rolach głównych panie: Janina Bieladecka i Zarębińska oraz pp.: dyr. Kazimierz Brodzikowski i Dobrowolski, w pozostałych rolach pp.: Swięcicka, Stanisławska, Tańska, Bończa, Kwaskowski, Wybrański, Przeradzki i Bernatowicz. Reżyserja dyr. Brodzikowskiego. Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego.

Początek o godz. 20.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru od godz. 19-ej.

Złośliwe pomówienie o podpalenie. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym stanęli bracia Jan i Stefan Stefańscy ze wsi Biała Górna, oskarżeni o to, że w dniu 27 grudnia 1935 r. podpalili swoją stodołę celem uzyskania premji asekuracyjnej.

W świetle przewodu sądowego sprawa przybrała zgoła inne oblicze. Okazało się bowiem, że obydwaj oskarżeni zostali złośliwie pomówieni przez swoją siostrę Małasiewiczową i jej męża i że w chwili wybuchu pożaru znajdowali się w znacznej odległości od swojej wioski.

To też sąd okręgowy po wysłuchaniu przemówienia obrońcy mec. Paciorkowskiego obu oskarżonych uniewinnił.

Skazanie nieuczciwej służącej. 24 letnia Józefa Bilińska w styczniu b. r. zgodziła się na służbę do zamieszkałego przy ul. Berka Joselewicza 8 Nusyna Woźnicy i od pierwszej chwili zjednała sobie pełną sympatję nowych swych pracodawców wiecznie uśmiechniętą twarzą i czarującą wprost uprzejmością. Idealna jednak służąca po kilku dniach sprawiła pracodawcom bardzo przykrą niespodziankę, ulatniając się jak kamfora i zabierając „na pamiątkę" 600 zł. gotówką oraz pewną ilość garderoby i bielizny. Została jednak wkrótce ujęta, lecz poszkodowani odzyskali jedynie część garderoby, skradziona zaś gotówka tajemniczo zginęła.

W dniu wczorajszym Bilińska stanęła przed Sądem Grodzkim. Sprawę rozpoznawał sędzia Leszczyński, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy A. Rodeł.

Sąd ze względu na poprzednią karalność oskarżonej skazał ją na 1 rok więzienia.

Rezolucja klubu radzieckiego Polskiego Bloku Gospod.

Mimo odwołania wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej prezydjum Klubu Radzieckiego Polskiego Bloku Gospodarczego zwołało w godzinach wieczorowych posiedzenie, w którym udział przyjęli wszyscy radni Klubu. Na posiedzeniu tem zapadła następująca rezolucja podpisana przez wszystkich członków Klubu.

Oto treść tej rezolucji skierowanej do władz państwowych.

Rezolucja.

W związku z krwawemi wypadkami jakie miały miejsce w Częstochowie w dniu 26 marca rb., radni miasta, zgrupowani w Polskim Bloku Gospodarczym, do głębi wstrząśnięci temi wypadkami — oświadczają jednomyślnie, co następuje:

1) Likwidowanych krwawo zatargów z robotnikami, demonstrującymi na rzecz zdobycia pracy — nie było w Częstochowie od chwili odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, choć zgromadzenia odbywały się bardzo często i w wielu wypadków miały przebieg znacznie ostrzejszy, aniżeli w dniu 26 marca rb.

2) Zebrani w dniu 26 marca r. b. przed Magistratem bezrobotni nie zachowywali się agresywnie, lecz spokojnie i cierpliwie oczekiwali wyjaśnień na wysunięte postulaty, które miała przedstawić wyłoniona spośród bezrobotnych delegacja.

3) Bezrobotni pozostawali przed Ratuszem przeszło 3 godziny i raczej wykazywali niezdecydowanie, aniżeli jakikolwiek zgóry obmyślany plan działania.

4) Jeżeli bezrobotni nawet nie próbowali stosować jakichkolwiek gwałtownych środków i nieprzyjaznych kroków w stosunku do siedziby Zarządu Miejskiego, jeżeli bez żadnych trudności udało się odwrócić falę bezrobotnych, zdążających do Starostwa, to istniała również możliwość zapobieżenia pochodowi tego tłumu pod biura Funduszu Pracy.

5) Polski Blok Gospodarczy zwraca się do władz z prośbą o przeprowadzenie dochodzenie przez Komisję Ministerjalną, która winna ustalić, czy zostały wyczerpane wszystkie środki do bezkrwawego zlikwidowania zajścia, aby ewentualnie winni niepotrzebnego przelewu krwi zostali należycie ukarani.

6) Polski Blok Gospodarczy zwraca się do Władz Państwowych z prośbą o przyznanie naszemu miastu wyjątkowo większych dotacyj ze względu na niezwykle ciężkie położenie bezrobotnych.

POLSKI BLOK GOSPODARCZY
RADY MIEJSKIEJ
w Częstochowie.

SZKODLIWA AKCJA.

P. P. S. zamierza wezwać świat pracy do „strajku generalnego„. Ma on trwać przez godzinę, między 11 a 12 w południe, w dniu 2 kwietnia

Strajk generalny — to ostateczny oręż w walce świata pracy o swe prawa. Decyzję takiego kroku musi poprzedzić zastanowienie: czy aby te prawa pracy są aż tak zagrożone, że jedyne nem wyjściem z sytuacji może być generalne bezrobocie? Ogarniamy myślą naszą obecną rzeczywistość, i ani rusz nie możemy się dopatrzeć tego zagrożenia praw świata pracy, któraby usprawiedliwiać mogło tak niezwykły i wyjątkowy krok, jak proklamowanie generalnego strajku.

Raczej jesteśmy skłonni do zauważenia innej przyczyny, która wpływa na taktyczne posunięcia P. P. S. Jest nią stary motyw „działań" tej partji: użycia sfer robotniczych, jako narzędzi w politycznych „rozgrywkach", rzesze pracownicze mają manifestować, aby wodzom partyjnym dostarczyć okazji do wystąpień ściśle politycznych...

Jest to zatem — nie pierwszy zresztą raz ujawniające się nadużywanie świata pracy do manifestacyj partyjno-politycznych. Uświadamiają sobie też tę rolę, jaką ma odgrywać robotnik, związki zawodowe — i bynajmniej nie garną się do tego.

Czyż mamy dopiero podkreślać, jak szkodliwe są te manifestacje, nie płynące z istotnej potrzeby, a inscenizowane z pobudek wyłącznie rozgrywko-wo-politycznych.

Nasza sytuacja zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna, nie jest tego rodzaju, byśmy sobie mogli pozwolić na puste gesty manifestacyjne. stwarzane li tylko dla dogodzenia apetytom politycznym centrali partyjnych, próbujących łowić w mętnej wodzie — a właściwie zmącających tylko poto wodę, aby się nie wydało, jak samolubne, nic właściwie z żywotnemi interesami mas robotniczych wspólnego nie mają ce tego rodzaju manifestacje.

Zresztą, mamy już mnóstwo doświadczeń w tym względzie, jaki przebieg mają takie manifestacje, wyległe z inicjatywy P.P.S. Partja ta coś zapoczątkowuje, wydaje jakieś hasło — ale niebawem staje bezradna wobec sytuacji, którą sama stworzyła. Z rąk jej wymykają się cugle, kierownictwo akcji przechodzi do żywiołów, jeno czyhających na taką gratkę. Garść przywódców pepesowych zostaje usunięta w kąt — a komendę obejmują elementy najskrajniejsze, dla których posiew krwi jest właśnie pożądaną okazją do rozgoryczenia mas, do wzniecenia fermentu i roboty najwyraźniej antypaństwowej.

A potem osowiali, wypchnięci poza nawias organizatorzy z P.P.S. gęsto się tłumaczą, że tak przecież sami nie chcieli, nic nie są winni temu, że rzecz zaszły za daleko... To lekkomyślne rozpętywanie następstw, z któremi sama P. P. S. rady dać sobie nie może, scharakteryzować można słowami z „Fausta" Goethego: „Ihr lasst die Armen sündig werden, dann überlässt ihr sie der Pein..." (Wpędzacie biedotę ludzką w grzeszne czyny, a potem zostawiacie ją w męce...)

Jesteśmy właśnie w przededniu rozpoczęcia szeregu robót, na które po zimowym „martwym sezonie" z niecierpliwością i utęsknieniem czeka świat pracy. Wiemy, jak wielkie są właśnie czynione przygotowania, aby robotami publicznemi, aby szeregiem prac inwestycyjnych, objąć jaknajszerszy zasięg ludzi.

To też w tym właśnie momencie hasło: manifestujmy przez strajk generalny! — jest stanowczem zaprzeczeniem tego wszystkiego, co się dzieje w duszy każdego pracownika fizycznego i umysłowego w Polsce, w duszy setek tysięcy bezrobotnych, oczekujących na pracę, na pierwszą „tygodniókę", na przyniesienie do domu, dla nakarmienia i przyodziania rodziny, pierwszych rzetelnie zapracowanych zarobków.

Kiepskimi więc znawcami nastrojów mas bezrobotnych są panowie z P.P.S., jeśli w tym momencie ogólnego wyczuwania potrzeby pracy przez świat pracowniczy — rozsunąć chcą przed nim miraże — strajku generalnego.

Robotnik polski pożąda pracy. Uświadamia on sobie dobrze, że tylko praca wiedzie do pozytywnych rezultatów, a każda próba wprowadzenia w kraj zamieszania jest robotą szkodliwą i niszczycielską.

Szpital Częstochowskiego Tow. Przeciwgruźliczego
dla piersiowo chorych w Sabinowie.

Jedną z wielkich klęsk społecznych na terenie naszego miasta jest gruźlica.

Kryzys ekonomiczny, bezrobocie, złe warunki mieszkaniowe przyczyniają się do szerzenia tej strasznej choroby w sposób zatrważający.

Poza propagandą i akcją zapobiegawczą, prowadzoną przez naszą Poradnię Przeciwgruźliczą, niezbędne są do walki z gruźlicą instytucje takie, jak szpitale i sanatorja.

Częstochowa, miasto z przeważającą ludnością robotniczą z przemysłem włókienniczym predystynującym organizmy ludzkie do gruźlicy, posiada niestety około 20 łóżek zaledwie, przeznaczonych w szpitalach dla chorych płucnych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie, ulegając ze względów oszczędnościowych smutnej konieczności, zmuszona była zamknąć szpital dla gruźliczych chorych w Sabinowie z dniem 31 października 1935 roku.

Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego z prezesem dr. Pawłem Szaniawskim na czele, uważając, że wskutek tego stała się wielka krzywda chorym na gruźlicę, postanowił wydzierżawić od Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie szpital i uruchomić go z dniem 1 kwietnia 1936 r.

Szpital obliczony jest na 30 łóżek.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w osobie dyr. Tomaszewskiego i naczelnego lekarza dr. Halla poczyniła możliwe ułatwienia dla szybkiego uruchomienia szpitala, rezerwując jednocześnie dla swoich potrzeb 8 łóżek w tym szpitalu.

Zarząd m. Częstochowy ustosunkował się również życzliwie do inicjatywy Towarzystwa Przeciwgruźliczego i zapewnił sobie około 10 łóżek dla swoich kuracjuszów.

Pozostałe łóżka utrzymywać będzie Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Kierownictwo i ordynaturę szpitala powierzono drowi Szwedowskiemu Stanisławowi.

Nasuwa się pytanie, jacy chorzy będą leczeni w szpitalu w Sabinowie?

Otóż przedewszystkiem ci, u których stwierdzona zostanie gruźlica czynna płuc, dalej chorzy z rozwiniętą gruźlicą płuc, skłonni do krwotoków, oraz chorzy z powikłaniami krtaniowemi, którzy nie mogą przebywać w klimacie górskim.

Umieszczane też będą w Sabinowie osoby wątłe, podejrzane o gruźlicę płuc i gruczołów celem stwierdzenia choroby i wydobycia ukrytych rezerw obronnych ustroju. Ponieważ zasoby finansowe Towarzystwa są bardzo skromne, a trzymanie szpitala i koszty leczenia chorych będą znaczne, przeto zarząd Towarzystwa Przeciwgruźliczego zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o pomoc przez składanie ofiar na prowadzenie szpitala.

Częstochowa, 28 marca 1932 r.

Zarząd Częstochowskiego Tow. Przeciwgruźliczego.

O puszczenie w obieg fałszywej 5-złotówki. W październiku 1934 r. niejaki Józef Masionek, mieszkaniec wsi Lipie, w jakiś nieznany bliżej sposób znalazł się w posiadaniu fałszywej 5 złotówki i nie mogąc zdobyć się na heroizm wycofania jej z obiegu, postanowił pozbyć się jej za pośrednictwem swego zięcia Stefana Króla.

Przyjechali więc obydwaj do Częstochowy, tutaj udali się do sklepu Mordki Wajsa przy ulicy Ogrodowej 10 i Król kupił kilka klg. mydła płacąc za nie fałszywą monetą.

Kupiec jednak poznał się na falsyfikacie i obu klijentów oddał w ręce policji.

W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną i skazał ich na stosunkowo łagodne kary 2 miesięcy aresztu i 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroków.

Pogrzeb ofiary krwawych zajść czwartkowych. Jak już donosiliśmy, onegdaj w szpitalu Najświętszej Marji Panny zmarł bezrobotny Feliks Bartocha, ranny w czasie krwawych zajść przed biurami Funduszu Pracy.

Pogrzeb ofiary tragicznych wypadków odbędzie się dziś w środę popołudniu. Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala nastąpi o godz. 15.30 na cmentarz na Kule.

Zmarły tragicznie Bartocha liczył lat 42. Był on członkiem Związku Rezerwistów Koła Nr. 4 na Stradomiu. — Osierocił on żonę i 5 cioro dzieci.

Opuszczony przez żonę rzucił się pod pociąg.

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 20.50 na torze kolejowym koło ulicy Rzeźnickiej na Ostatnim Groszu.

Pod pociąg osobowy, zdążający z Częstochowy do Kielc, rzucił się w zamiarze samobójczym 24-letni Jan Idzik, zam. przy ul. Bór 72, ponosząc śmierć na miejscu. Koła pociągu obcięły denatowi głowę.

Przyczyną samobójczego kroku była rozpacz Idzika spowodu opuszczenia go przez żonę. Idzik był nałogowym alkoholikiem i pod wpływem trunków często urządzał w domu awantury, maltretując strasznie żonę, która nie mogła wkońcu znieść tyranji męża, opuściła go pozostawiając również dwoje dzieci, nie mogąc zabrać ich z sobą wobec braku środków do życia.

Autorzy zażaleń na poczcie otrzymują pisemne odpowiedzi. — Wszelkie zażalenia, wpisywane do ksiąg zażaleń w urzędach pocztowych są — według nowej instrukcji — przedmiotem skrupulatnych badań, a rezultat dochodzeń podawany jest do wiadomości zainteresowanych w formie pisma poleconego, nadsyłanego pod adresem podanym przez autora zażalenia.

Z życia harcerskiego. Koło St. Harcerstwa im. hetmana Żółkiewskiego w dniu 12 kwietnia o godz. 21 w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego urządza tradycyjne jajko wielkanocne, połączone z zabawą taneczną. Miły nastrój i zdrowy humor harcerski, które niepodzielnie panują na wszystkich tego rodzaju imprezach żółkiewszczaków — zgromadzą napewno wszystkich zaproszonych gości.

Udostępnienie „Dziennika Ustaw" dla ludności. Minister Spraw Wewn. wydał zarządzenie w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej". „Dziennik Ustaw" ma być wykładany w urzędach wojewódzkich i w starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (poczekalnie, biura informacyjne itp.) dla bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane. „Dziennik Ustaw" winien być udostępniony dla ludności z pominięciem biurokratycznych formalności i zbędnych utrudnień.

Odebrać można. W komisarjacie P. P. przy ul. Piłsudskiego znajduje się do odebrania znaleziony płaszcz męski.

Pobicie. Pan Srul Margules (ul. Narutowicza 68) został pobity przez braci Berkowiczów, których adres ustala obecnie policja, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Nieporozumienia między sąsiadami. Pomiędzy p. Stefanem Popiwniakiem (ul. Focha 23) a sąsiadem jego p. Zygmuntem Kowalczykiem panują nieporozumienia i na tem tle dochodzi między nimi do starć. Ze skargi, złożonej w policji przez p. Popiwniaka, wynikałoby, że winę za ten stan rzeczy ponosi p. Kowalczyk, który, jak twierdzi p. P. grozi mu zabójstwem, a onegdaj na Alei Wolności usiłował go nawet ugodzić nożem. Niebezpiecznego tego ciosu p. Popiwniak uniknął tylko dzięki temu, że szybko ratował się ucieczką.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

Z KRAJU.

Licytacja gmachu.

W przyszłym miesiącu odbędzie się w Warszawie przymusowa sprzedaż gmachu banku, któremu ogłoszono upadłość. Przy ul. Senatorskiej Nr. 42 znajduje się luksusowy budynek upadłego Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie. Upadła instytucja ma wielomiljonowe passywa i jej warszawska kamienica stanowi jedną z nielicznych, dodatnich pozycyj w bilansie.

Luksusowy gmach oszacowano na 964.000 zł. Licytacja kamienicy upadłego banku odbyć się ma 27 kwietnia.

Surowy wyrok na adwokata.

W Stanisławowie zasiadł na ławie oskarżonych adwokat dr. Lachs za liczne sprzeniewierzenia poważnych sum na szkodę swoich klijentów. Sąd wydał bardzo surowy wyrok, na mocy którego adwokat Lachs został skazany, już po zastosowaniu amnestji, na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich oraz utratę prawa wykonywania zawodu adwokackiego.

Gwałtowna burza na Podkarpaciu.

Nad Podkarpaciem przeszła w dniu wczorajszym gwałtowna, oddawna nienotowana burza, połączona z oberwaniem się chmury i silnym wichrem. W Starym Samborze i okolicy burza wyrządziła dotkliwe szkody. Ucierpiały silnie drogi oraz uległy zniszczeniu przewody telegraficzne. Pioruny zabiły kilka koni oraz poraziły małżeństwo Peciuchów.

Zdrada małżeńska i zamach bombowy.

We wsi Godzlesze, pow. kaliskiego, 60-letni zamożny gospodarz Franciszek Nawiszewski utrzymywał bliskie stosunki z żoną właściciela piwiarni Stanisławą Bielicką. Mąż tej ostatniej nie sprzeciwiał się temu, gdyż Nawiszewski urządzał w piwiarni kosztowne libacje. Nieprzychylnie natomiast na te stosunki patrzyła żona Nawiszewskiego oraz jego zięciowie: Antoni Basior i Wojciech Olejniczak.

Na tem tle powstało wiele rodzinnych kłótni, które jednak nie zmieniły panujących stosunków. Oburzona rodzina wybijała szyby w piwiarni Bielickiego, a zdradzona małżonka poprzysięgła zemstę rywalce. Niezdrowe te stosunki doprowadziły do uknucia przez Nawiszewską, Basiora i Olejniczaka zbrodniczego planu. Postanowili oni urządzić zamach bombowy na piwiarnię Bielickiego i w tym celu Basior skonstruował prymitywną bombę, którą następnie, w godzinach wieczorowych, rzucił przez okno do piwiarni. Nie było tam jednak ani Bielickiej, ani Nawiszewskiego i ofiarą zamachu padł Stanisław Bielicki, który w czasie eksplozji bomby doznał straszliwych poranień nóg i brzucha. Został on przewieziony do szpitala. Policja zatrzymała winnych.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kąpiel powietrzna.

Gdy pan Mojżesz Chwojnik, właściciel perfumerji przyszedł zrana do sklepu, ujrzał, że jego subjekt, Beniek Rapaport, kręci się za ladą w stroju adamowym.

— Uś, nie mogię! — jęknął kupiec. — Czy Beniek zwarjował? Kto Beńka nauczył kręcić się po sklepie za gołego?

— Doktór mnie kazał. — odparł subjekt. — Z powodu bóle głowy, które posiadam, muszę zażywać powietrzne kąpiele.

— To już nie ma gdzie, tylko w sklepie?

— To co, może w domu? Wieczorem sie jeszcze można zaziębić.

— Ja wogóle Beńka nie rozumiem— denerwował się pan Chwojnik. — Tak chce załatwić klijentów?

— No co jest? Przecież to choroba. A choroba to jest ludzka rzecz.

— No to dlaczego się chociaż nie ogolił?

— Jakto nie? Akuratnie przedwczoraj się goliłem.

— Ale nogi!

— Nie przyszło mnie to do głowy.

— Uś! załamał ręce pan Chwojnik, — Co za nieszczęście mnie trafiło? To przecież niemożliwe tak stać i sprzedawać. Gdzie Beniek jest? W raju? Już lepiej ja będę w sklepie, a Beniek niech wejdzie do składu pisać rachunki.

Pan Beniek usiłował zaprotestować, ale szef wypchnął go siłą do składu, gdyż właśnie w progu stanęła pierwsza klijentka.

— Proszę o mydło toaletowe! — rzekła.

— Mydło? Już pani daję.

Pan Chwojnik skoczył na drabinkę i zdjął z półki odpowiednie pudełko, gdy naraz zaszła rzecz nieoczekiwana. Mianowicie drzwi od składu otworzyły się naoścież i głos pana Beńka obwieścił:

— Panie szefie, zabrakło mnie atrament!

Klijentka pisnęła przeraźliwie, a zdenerwowany pan Chwojnik rzucił w subjekta trzymanem w ręku pudełkiem.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

— Za co pan we mnie rzucił? — żalił się pan Beniek na rozprawie. — Czy mnie się to należało? Powiadam pa na sędziego, że jeszcze nigdy nie był taki ruch w naszem sklepie, jak tamtego dnia. Wszystkie kobiety z całej ulicy przylecieli kupować!

Sąd skazał pana Chwojnika na 2 dni aresztu.

Żona zamknęła zdrowego męża w szpitalu dla warjatów

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie o bezprawne zamknięcie i przetrzymanie zdrowego człowieka w zakładzie dla obłąkanych.

Ze skargą wystąpiła rodzina Kazimierza Wojtyńskiego, zamożnego dziś kupca, który kilkanaście lat temu przyjechał do Warszawy i tu dorobił się dość znacznego majątku w postaci nieruchomości oraz dobrze prosperującego przedsiębiorstwa.

Kilka lat temu Wojtyński ożenił się z młodą i przystojną kobietą. Małżonkowie żyli początkowo w przykładnej zgodzie, po pewnym czasie stosunki jednak pogorszyły się znacznie i żona Wojtyńskiego poczęła bywać dość często poza domem. Irytowało to niezwykle kupca, który okazywał coraz gwałtowniej swoje niezadowolenie i wreszcie wpadł w szał i żonie swojej zaczął urządzać głośne awantury. Sprytna niewiasta wykorzystała to w ten sposób, że zdołała ona przekonać lekarzy, iż małżonek dostaje ataków furji. W niewyjaśniony dotychczas sposób udało się Wojtyńskiej zamknąć nieszczęśliwego w jednym z prywatnych zakładów dla umysłowo chorych na prowincji.

W zakładzie Wojtyński przebył kilka lat. Wszelkie jego prośby i perswazje nie odniosły skutku. Wreszcie kilka tygodni temu udało się Wojtyńskiemu zbiec z zakładu i porozumieć się z krewnymi. Jak się okazało, okres zamknięcia męża wykorzystała Wojtyńska w ten sposób, że starała się o upłynnienie majątku i uzyskane pieniądze wpłaciła na swój osobisty rachunek. Okazało się również, że w międzyczasie wpłynęły ze strony żony wnioski do sądu o ubezwłasnowolnienie męża.

Obecnie wpłynęły dwie skargi, złożone przez Wojtyńskiego. Jedna do władz prokuratorskich, o pociągnięcie żony do odpowiedzialności karnej, druga do sądu o wydanie majątku.

Znamienny wyrok.

Sąd cywilny w Katowicach wydał dziś wyrok w procesie drobnego dzierżawcy Październioka, dzierżawiącego grunt od ks. von Pless.

Sąd II ej instancji zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Mikołowie, tj. rewizję dotychczasowych stawek dzierżawnych w kierunku obniżenia tychże.

Orzeczenie Sądu cywilnego ma doniosłe znaczenie dla kilkunastu tysięcy drobnych dzierżawców, którzy od roku 1924 płacili ks. von Pless wygórowane czynsze. Suma nadwyżek od 1924 r. obliczona zostanie dzierżawcy na poczet następnych czynszów dzierżawnych.

Obecnie sąd naprawił krzywdę, wyrządzoną drobnym dzierżawcom przez niemieckiego magnata.

ZE ŚWIATA.

Stulecie zgonu twórcy Marsyljanki.

W dniu 26 czerwca przypada setna rocznica zgonu Rougeta de l'Isle, twórcy „Marsyljanki". W Paryżu utworzył się komitet narodowy obchodów ku czci twórcy francuskiego hymnu narodowego. Między innemi projektowane jest odegranie Marsyljanki we wszystkich miastach Francji i kolonij francuskich w dniu 26 czerwca, o jednej i tejsamej godzinie, w której w 1836 roku zmarł Rouget de l'Isel. Główne uroczystości odbędą się w Lons le Saunier, gdzie w dniu 10 maja 1760 r. Rouget de l'Isle się urodził, w Choisy le Roi, gdzie zmarł w dniu 26 czerwca 1836 roku i w Strassburgu gdzie w 1792 roku, jako oficer pionierów po raz pierwszy w płomiennem natchnieniu odśpiewał swój „chant de guerre pour l'armee du Rhin", który nazwany później „marsyljanką" stał się miał hymnem narodowym nowej Francji.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

STANISŁAW WALLMANN 16

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Wyroby celulojdowe.

Częstochowa pod względem wyrobów celulojdowych zajmuje niełylko pierwsze miejsce w Polsce, ale także jest trzeciem lub czwartem miastem na świecie, z rzędu tych, które są najlepiej technicznie przygotowane do wytwarzania artykułów celulojdowych.

Pionierem tego przemysłu w Częstochowie i w Polsce był Stanisław Weinberg, który tu uruchomił pierwszą taką fabrykę w r. 1886. W ten sposób zapoczątkowany przemysł zaczął się szybko rozwijać i wkrótce już istnieje w Częstochowie kilka takich wytwórni, zatrudniających w r. 1906 — 1100 robotników. Przed wojną cały ten przemysł był nastawiony na Rosję, po wojnie zaś zmuszony został do uszczuplenia swej produkcji do rozmiarów zapotrzebowań rynków krajowych.

Surowiec, w postaci celulojdu w płytach i rurach, sprowadzany jest z Włoch, Japonji, Francji i Szwajcarji, a od niedawna także z Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, która pierwsza w kraju rozpoczęła go produkować.

Wytwórczość tego przemysłu obejmuje: grzebienie, klamerki, spinki, broszki, cygarniczki, rączki do parasoli, lalki, grzechotki, piłki i inne zabawki, a także abażur, kwiaty, figurki, szczoteczki do zębów, mydelniczki, pudermiczki itp. W roku 1934 czynnych było w Częstochowie 20 wytwórni wyrobów celulojdowych, z których Fabryka „Kosmos" zatrudniała 117 ludzi, Fabryka „Berkowicz, Szpitz i S-ka" — 64 ludzi, Fabryka S. Epszteina — 28 ludzi i Fabryka „S. Landau" — 22 ludzi. Pozostałe wytwórnie zatrudniały od 2 do 15 robotników.

Przemysł spożywczy.

Mimo corocznego napływu do Częstochowy setek tysięcy pielgrzymów — miejscowy przemysł spożywczy skupia się tu głównie w niewielkich warsztatach i nie obejmuje bardziej skomplikowanych form wytwórczości. Reprezentują go tu młyny mąki i kaszy, browar, fabryki wód gazowych, piekarnia mechaniczna, fabryki cukierków oraz czekolady itp.

Produkcja ogranicza się niemal wyłącznie do zaspokojenia zapotrzebowania ściśle lokalnego.

W roku 1934, w miejscowym przemyśle spożywczym, a także w powiatach częstochowskim i włoszczowskim czynne było 104 zakłady, zatrudniające 658 ludzi, wobec 573 zatrudnionych w roku 1932 w tym przemyśle, oraz wobec 638 zatrudnionych w roku 1928. Najpoważniejszemi zakładami przemysłu spożywczego w Częstochowie są: piekarnia mechaniczna Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Jedność" — 78 rob. w 1934 r., browar, słodownia i fabryka wód gazowych Sp. Akc. Browaru w Częstochowie (dawniej K. Szwede)—40 rob., Fabryka Cukrów i Czekolady P. Dębski — 30 rob., oraz Młyn Parowy B ci Pilc — 19 rob. Największym zakładem przemysłu spożywczego w powiecie częstochowskim jest Fabryka Przetworów Ziemniaczanych Sp. Akc. w Złotym Potoku — 111 rob. w 1934 r. Poprawa tej gałęzi przemysłu zależna jest niemal wyłącznie od wzrostu siły nabywczej ludności.

Przemysł chemiczny.

Przemysł chemiczny obejmuje tu zakłady, wytwarzające: dwuchromiany, ałun chromowy, boraks, nadboran sodu, borowy kwas, superfosfaty mineralne, kwas siarkowy, azotowy, szkło wodne, płynny kwas węglowy, farby — pigmenty dla przemysłu przetwórczego, klej stolarski, żelatynę, papę dachową, świece i zapałki.

Część surowców dla produkcji chemicznej jest pochodzenia krajowego, resztę zaś sprowadza się z zagranicy. Wytwory miejscowego przemysłu chemicznego znajdują zbyt niemal wyłącznie na rynkach krajowych.

W roku 1934 czynnych było w miejscowym przemyśle chemicznym 21 zakładów, (w tem 4 fabryki papy) zatrudniających 563 ludzi, wobec 609 zatrudnionych w tym przemyśle w 1932 roku, oraz wobec 631 zatrudnionych w 1928 roku. Najpoważniejszemi zakładami w tej gałęzi przemysłu są: Częstochowska Fabryka Zapałek — 193 rob. w 1934 r., T-wo Akc. Przetworów Chemicznych „Rędziny" (superfosfaty, kwas siarkowy, azotowy, szkło wodne) — 151 robotników, Sp. Akc. Zakładów Chemicznych w Częstochowie (dwuchromiany, ałun chromowy, boraks, nadboran sodu, borowy kwas) — 64 rob., Fabryka Kleju „Glutyna" — 30 rob., Częstochowska Fabryka Farb „Zawodzie" — 24 rob., oraz Sp. Akc. Częstochowskiej Fabryki Kleju i Żelatyny — 22 rob.

Poprawa sytuacji w przemyśle chemicznym zależna jest od ogólnego ożywienia się stosunków gospodarczych w kraju.

Przemysł papierniczy.

Miejscowy przemysł papierniczy obejmuje Fabrykę Papieru i Młyny w Częstochowie, wytwarzającą papier drzewny rotacyjny, matowy oraz piśmienny i zatrudniającą w r. 1934 — 194 robotników, Fabrykę Tektury „Klepaczka" koło Kamienicy Polskiej, zatrudniającą w roku 1934 — 88 ludzi, 4 drobne fabryczki torebek i pudełek, zatrudniające po paru ludzi oraz kilka niewielkich zakładów introligatorskich, zatrudniających ogółem kilkunastu ludzi.

Razem przemysł papierniczy obejmuje 12 zakładów zatrudniających w roku 1934 — 330 robotników, wobec 334 zatrudnionych w tym przemyśle w 1932 r., oraz wobec 458 zatrudnionych w 1928 r.

Nieznaczna część surowców potrzebnych do produkcji papieru sprowadzana jest z zagranicy, resztę nabywa się w kraju.

Wytwórczość miejscowego przemysłu papierniczego zbywa się wyłącznie w kraju. Konjunktury w tej gałęzi przemysłu uważane są za dobre. (C. d. n.)

Tajemniczy pasażer na m|s „Piłsudski“.

Na statku, jak w małem miasteczku, wszyscy się znają. Analogja ta jest tem słuszniejsza, że i tu podobnie jak w pierwszych lepszych Koziegłowach, rolę głównego informatora o chwilowych mieszkańcach statku spełnia fryzjer. U niego koncentrują się wszystkie plotki o pasażerach, — kto zacz, skąd jedzie, dokąd, gdzie bywał, co robił — jednem słowem tysiące prawdziwych i zmyślonych szczegółów, pianką lotnej fantazji podmalowanych, składających się na obraz człowieka.

To też nielada sensacją było gdy fryzjer, zapytany kto zacz ten smagły młodzieniec, snajęcy się po wszystkich pokładach statku „Piłsudski”, wracającego z Nowego Yorku do Gdyni, bezradnie rozkładał ręce, oświadczając: Nie wiem”. Czarna bujna czupryna kazała się w tajemniczym pasażerze, który przez cały czas podróży nie przemówił do nikogo ani słowa, domyślać południowca. Nad każdym krokiem młodzieńca czuwało dwuch po sportowemu ubranych gentlemenów.

— To jakaś znakomitość—szeptano sobie do ucha—dyplomata albo zgoła książe udzielny któregoś z krajów południowo-wschodnich, co ze względu na rysy twarzy i czarną bujną czuprynę zyskiwało niejakie prawdopodobieństwo.

Osobą tajemniczego pasażera zainteresował się jeden z dziennikarzy, znajdujących się na statku i postanowił za wszelką cenę uchylić jego incognito. Ceną tą było kilka kolejek whisky an soda, postawionych w pięknie urządzonym bufecie statku „adjutantom” domniemanego „księcia”, czy „dyplomaty”.

Po czwartym kieliszku nawiązała się swobodna pogadanka, w toku której dziennikarz zręcznie stawianemi pytaniami wydobył na światło dzienne niezwykłe perypetje emigranta, niejakiego Ginsberga z Warszawy.

Młody człowiek uprzykrzywszy sobie pobyt w domu rodzicielskim pewnego dnia zwinął manatki i ruszył w nieznane. Tęsknoty dalekich lądów zawiodły go nasamprzód do Gdyni, gdzie dostał się na statek, jadący do Ameryki Południowej. W kilka miesięcy po ucieczce z domu, młodzieniec był już w Peru. Za wszelką cenę chciał jednak dostać się do Stanów Zjednoczonych Mając trochę pieniędzy, wślizgnął się na statek, idący do Nowego Yorku. Nieszczęście chciało, że w czasie surowej kontroli przeprowadzanej na statkach przepływających kanał Panamski, odnaleziono go. Ginsberg jako aresztant dojechał do Nowego Yorku. W czasie podróży, młody człowiek dręczony troską o dalsze swe losy, zwarjował. Władze nawojorskie odesłały go do szpitala dla umysłowo chorych. Jednocześnie rozpoczęto dochodzenia celem ustalenia przynależności państwowej i miejsca zamieszkania nielegalnego emigranta. Z niektórych wypowiedzeń umysłowo chorego, który powoli zaczął przychodzić do równowagi, domyślono się, że jest on obywatelem polskim. Skomunikowano się z polskiemi wladzami, które po przeprowadzeniu mozolnych i długotrwałych dochodzeń ustaliły miejsce zamieszkania Ginsberga. Przy najbliższej okazji odstawiono nieszczęśliwego emigranta, którego żądza przygód poprzez pampy peruwiańskie zagnała do szpitala dla obłąkanych, na pokład statku m/s „Piłsudski” Ginsberg w towarzystwie dwuch agentów wrócił do Gdyni, gdzie zaopiekowały się nim władze polskie.

Wojna przyszłości — to walka maszyn

Bomby na robotów, a na ludzi promienie śmierci.

Zasada: kosztem najmniejszych własnych strat zadać wrogowi ciosy jak najcięższe—jest tak starą jak sama „instytucja“ wojny. Zastosowanie jej sięga czasów gdy zaczaiwszy się na murze lało się napastnikowi gorącą wodę na głowę.

Przed paru dniami „Daily Express“ pochwalił się przed całym światem, że Anglja jest pierwszem państwem, które niezadługo już rozporządzać będzie flotylą powietrzną, kierowaną falami elektromagnetycznemi.

Wiadomości o udanych próbach kierowania samolotami na odległość nadchodzą ze wszystkich stron świata: fale, zbliżone częstotliwością do tych, które z modnych dancingów i z wielkich oper przynoszą nam dźwięki muzyki, będą prowadziły eskadry wielkich bombowców.

Z ukrytych w głębi kraju wyrzutni startować będą torpedy rakietowe kierowane elektrycznemi drganiami. Torpedy te to główna w przyszłej wojnie broń wyspiarzy przeciw nalotowi sterowców.

Najtrudniejszą była podobno kwestja zróżniczkowania „rozkazów“, które przekazuje się pilotowi—robotowi.

Start i lądowanie były fraszką w porównaniu z trudnemi manewrami celowania i przygotowania się do skutecznego rzucenia bomby.

Obecnie istnieją dwa zasadnicze sposoby wojowania bez żołnierzy.

W pierwszym dyspozytor rozkazów przebywa w głębi kraju i na podstawie materjału, dostarczonego przez wywiad, układa plan napadu powodując w miarę potrzeby start odpowiednich aparatów. Nie opuszczając tedy zacisznego gabinetu, mając przed sobą jedynie skomplikowaną aparaturę, prowadzi atak.

Drugim sposobem jest wysyłanie eskadry zmechanizowanej, podlegającej radjowym rozkazom jednego samolotu, który jest pilotowany przez cztowieka i leci razem z robotami. Dla maskowania oczywiście wszystkie samoloty są jednakowe, całkowicie opancerzone.

Anglja w powietrzu — Sowiety zaś na wodzie budują pierwszą flotylę kierowaną falami elektrycznemi. I na statkach morskich również odpowiedni co do długości, czy natężenia sygnał wyzwala kontakt elektromotoru, który porusza wieżę artylerji pokładowej. Drugi sygnał działo podnosi się o podyktowaną ilość stopni. Trzeci sygnał—ognia!

I tak setka różnych sygnałów może prowadzić bój wielkich, stalowych krążowników, na których niema ani jednego człowieka.

Człowiek stanie się w przyszłej wojnie elementem najsłabszym, a jednocześnie najdroższym, wobec potwornej „wydajności“ nowoczesnych narzędzi śmierci, Wysiłki tedy wszystkich sztabów i inżynierów idą po tej linji, by rolę żołnierza ograniczać na rzecz maszyn.

Równorzędnie z tą tendencją pracuje się jednak i nad tem, by jak najłatwiej niszczyć wrogie szeregi.

„Promienie śmierci“,

doniedawna jeszcze uśmiercające jedynie szlachetnych bohaterów romansów kryminalnych teraz — według szwedzkiego dziennika „Aptonbladet„—wobec wynalazków inż. Emilja Hessa, staje się coraz bardziej groźną rzeczywistością.

Doświadczenia, robione w małym zakresie, dały w wyniku unieszkodliwianie ludzi w promieniu 40 m. od źródła energji. „W tym charakterze nadaje się to wspaniale dla celów policyjnych“ mówi inż. Hess — „lecz mój miotacz błyskawic, posługujący się prądem 10,000 wolt, unieszkodliwiać, a może i uśmiercać będzie ludzi w pasie 50 metrowym na odległość 10 km.

Inż. Hess ma nadzieję, że ostateczne wynalezienie podobnej broni powstrzyma ludzkość przed rozstrzyganiem sporów z bronią w ręku.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 40

— Mam ją napewno mówił z zapałem.—Ja wierzę, że ten przypadek, który okazał się szczęśliwym dla mojego przyjaciela, okaże się również szczęśliwym i dla nas.

Dla pani już się okazał szczęśliwym. Teraz kolej na mnie.

— W czem pan dostrzega ową szczęśliwość dla mnie?

— Choćby w tem, że mogło być znacznie gorzej, gdyby ten sam wypadek nie przywiódł mnie do gabinetu restauracyjnego. Prawdopodobnie, gdybym ja nie opanował sytuacji, zaalarmowałaby pani obsługę restauracyjną, albo uciekłaby pani.

— Nie wiem jakbym wtedy postąpiła. Byłam wówczas jak nieprzytomna, choć nie wypiłam ani jednego kieliszka alkoholu.

— Właśnie. Krwotok był groźny i gdyby nie moja skuteczna pomoc mógłby spowodować śmierć tego wyczerpanego głodem człowieka. Takie wydarzenie nie obyłoby się bez udziału w niem policji. Czy zastanawiała się pani nad tem, coby było, gdyby policja znalazła przy nim portfel skradziony Chawłowiczowi. który akurat w tym domu zmarł nagle i to na dwie godziny przedtem? Wtedy ani mój przyjaciel ani pani nie uniknęlibyście aresztowania pod zarzutem zabójstwa i rabunku. Któżby uwierzył wówczas w to, że pani nie przyśpieszyła chwili śmierci Chawłowicza, by zrabować mu portfel i bądźcobądź pokaźną sumą gotówki?

— Owszem, zdaje sobie sprawę z takiej możliwości.

— Otóż to. Nie zamierzam panią niepokoić, ale uważam, że zachowanie przez panią nadal więcej ostrożności jest w dalszym ciągu konieczne.

— Ach, wszystko mi już jedno co się ze mną stanie—odpowiedziała z rezygnacją.

— Tak pani mówić nie wolno—zaprotestował energicznie.—Dziś pani jest zdepresjonowaną i wydaje się pani, że niema już pani nic do stracenia. Bardzo niebezpieczny moment w życiu, z którym walczyć trzeba koniecznie. Pani jest jeszcze młoda, przystojna, inteligentna i świat jeszcze stoi przed panią otworem.

— Niech mnie pan nie stara się zachęcać. Nie nadaję się do tego dzisiejszego życia.

Tak pani mówić nie wolno. Trzeba być odważnym, bo świat dla odważnych jest stworzony. Jeżeli dziś niema pani sił, by bronić się sama, to niech pani pozwoli bym ja panią bronił. Ale nawet gdyby pani się nie zgodziła, to uczynię to wbrew pani woli.

— Cóż zdaniem pana zagrażać mi może jeszcze?

W głosie jej Zygmunt wyczuł teraz lęk i wiedział już, że lęk ten nie opuści ją, więc go w niej spotęgował.

— Czy jest pani pewną, że nikt pani nie widział tego dnia wychodzącą z mieszkania Chawłowicza?

— Nie wiem. Nie dbałam o to, by mnie nie widziano. Ale sądzę, że nie. Ostatnio nikt prawie nie odwiedzał Chawłowicza i nikt się jego życiem nie interesował.

— Ale pewności pani niema?

— Nie, pewności niemam?

— Teraz Zygmunt mógł już pożegnać Stawską. Teraz już był pewny, że zasiał w jej sercu niepokój, który w samotności, w czterech ścianach jej panieńskiego pokoiku przeradzać się będzie w żywioł lęku i straszyć ją będzie każdym szmerem, każdem skrzypnięciem drzwi. Dlatego pożegnał ją zapewnieniem.

— Jeżeli pani pozwoli odwiedzę panią jutro.

Przyjęła tę propozycję z radością.

— Jeżeli zechciałby się pan dla mnie fatygować...

— Przyjdę napewno.

— Dziękuję panu.

Taka była ich pierwsza rozmowa w dniu, w którym Zygmunt zdecydował się wysłać mecenasowi Zadroskiemu przejęty list pożgonny Chawłowicza.

Czas był ku temu najwyższy. Zygmunt nie mógł zwlekać dłużej, by nie obudzić podejrzeń w adwokacie. I tak już zbytnio przeterminował wysyłkę listu i obawiał się, że jeżeli adwokat potraktuje pedantycznie swą rolę wykonawcy woli zmarłego, to gotów jeszcze przed otwarciem testamentu wydać spadkobiercom depozyt.

Z drugiej strony Zygmunt nie mógł wysłać listu, dokąd nie zdecydował o losie panny Stawskiej. Jeżeli adwokat otrzyma list i przystąpi do wykonania zlecenia, to bezwłocznie zacznie poszukiwać spadkobierczyni, by otoczyć ją swą opieką.

Do tego Zygmunt dopuścić nie mógł. To byłaby niezręczność karygodna. Dziewczyna, gdy poczuje grunt pod nogami stanie się pozycją trudną do zdobycia.

Dlatego dnia następnego Zygmunt udał się ponownie w niearystokratyczną dzielnicę, by odwiedzić pannę Stawską. Zastał ją zdenerwowaną, co utwierdziło go w przeświadczeniu, że intryga przeprowadzona została umiejętnie i że ziarno lęku zasiane jego ręką zakiełkowało. Nie omieszkał przeto pogłębić w niej tego lęku. Taki zresztą był cel jego wizyty.

Rozumował logicznie.

— Niech się pani nie martwi przedwcześnie. Być może moje obawy, dyktowane li tylko przezornością, okażą się bezpodstawnemi. Gdyby policja powzięła jakiekolwiek podejrzenia, to jużby rozpoczęła dochodzenie poprzedzone obserwacją pani. Czy nie zauważyła pani czego podejrzanego? Czy nie wypytywał się ktoś o panią gospodarzy, lub służącej?

— Nie, nikt o mnie nie zapytywał. Powiedzieliby mi napewno. To są szanujący się ludzie, którzy unikają skandalów.

Zygmunt pomyślał:

— To bardzo źle. Adwokat Zadrowski powinien już dać znać o sobie.

Powiedział:

— To dobrze. Pozwoli pani, że jutro ją znów odwiedzę?

Panna Stawska przyjęła tę jego życzliwość z radością.

Odchodząc zalecił jej:

— Niech posłucha mojej dobrej rady: niech pani nie przyjmuje obcych ludzi wogóle. Gdyby ktoś z panią pragnął rozmawiać, niech służąca powie, że jest pani chora i niech odrawia każdego. Oczywiście za wyjątkiem mnie. Niech ją pan pouczy.

— Zrobię tak.

Zygmunt wiedział, że już teraz osiągnął swe zamierzenie, że panna Stawska będzie dlań powolnem narzędziem, że już teraz mógłby, bez obawy odmowy, zaproponować jej zmianę mieszkania.

Nie zaproponował jej jednak tego. Narazie. Chciał wyczekać, aż adwokat Zadrowski rozpocznie poszukiwania.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-80.